Rok VIII. Nr. 287. Sosnowiec, wtorek 17 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Opinja publiczna potępia zgodnie

ostatni manewr niemiecki w Genewie.

GENEWA, 16. 10. PAT. Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson przyjął dziś publicznie delegację różnych organizacyj pacyfistycznych pod przewodnictwem lorda Cecila. Przy tej okazji Cecil wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że opinja publiczna potępia decyzję Niemiec, a jednocześnie sądzi, że należy kontynuować konferencję i zawrzeć konwencję, która byłaby otwarta do podpisania wszystkim państwom, nie wyłączając Niemiec. Henderson, opowiadając również się wypowiedział za kontynuowaniem prac konferencji. W tym sensie wypowiada się również pismo wystosowane do lorda Cecila przez delegata St. Zjednoczonych Normana Dawisa.

Delegat Ameryki oświadcza, że chociaż akcja Niemiec czyni zadanie jeszcze trudniejsze, jednak należy uczynić wszystko, aby rozwiązać problem rozbrojeniowy. Również wiadomości nadchodzące z Waszyngtonu stwierdzają, że Stany Zjednoczone zgadzają się na kilku dniowe odroczenie prac konferencji, domagając się, by następnie były kontynuowane i są zdecydowane przeciwstawić się włoskiej koncepcji odroczenia konferencji rozbrojeniowej.

Eskadra polska wylądowała w Bukareszcie

powitana przez tłumy publiczności

BUKARESZT, 16. 10. PAT. Dziś o godz. 16.30 na lotnisku Pipera pod Bukaresztem wylądowała eskadra 32 samolotów polskich. Lotników polskich powitał szef sztabu gł. gen. Lazarescu, poseł R. P. Arciszewski, wielu przedstawicieli wojskowości i tłumy publiczności. Przed wylądowaniem aeroplany w szyku trójkowym okrążyły miasto. Lotnicy polscy pozostaną w Bukareszcie 2 dni.

O rozwiązanie kartelu cementowego

Sąd kartelowy przystąpił do rozpatrywania sprawy.

WARSZAWA, 16. 10. (wł.) Dziś w południe sąd kartelowy rozpoczął na jawnem posiedzeniu rozpatrywanie wniosku ministra przem. i handlu o rozwiązaniu kartelu cementowego. Rozprawie przewodniczył sędzia sądu najwyższego dr. Giżycki. Interesy państwa reprezentował prokurator Piernikarski. Po zreferowaniu sprawy przez sędziego referenta Namitkiewicza zabrał głos obrońca adwokat Altberg, poczem sąd zarządził przerwę do jutra do godziny 10 rano.

Jutro w dalszym ciągu przemawiać będzie adwokat Altberg oraz inni obrońcy, poczem zabierze głos przedstawiciel ministerjum przem. i handlu. W czasie dzisiejszej rozprawy na sali obecni byli przedstawiciele duńskiego, szwedzkiego i niemieckiego przemysłu cementowego, którzy przysłuchiwali się przebiegowi rozprawy z wielkiem zainteresowaniem.

Kolos kredytowy w Ameryce

Miljard dolarów kapitału zakładowego

LONDYN, 16. 10. Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Roosewelt podpisał statut nowego towarzystwa kredytowego, które współdziałać będzie z komisją odbudowy gospodarczej nad uplynnieniem kredytów. Kapitał towarzystwa wynosi miljard dolarów. Z ramienia towarzystwa kredytowego szereg banków, które wykażą się dodatnim bilansem otrzymać ma pożyczkę w wysokości 15 proc. ich kapitału zakładowego.

Ohydna stręczycielka z Kielc

skazana na dwa i pół roku więzienia

WARSZAWA, 16. 10. Sąd okręgowy skazał małżonków Urbańskich w ohydnej sprawie stręczenia do nierządu nieletnich dziewcząt i czerpania z tego brudnego procederu zysków.

Okazało się, że **Janina Urbańska, mieszkanka Kielc, zaczęła namawiać swoje dawne koleżanki szkolne i trzy dziewczyny doprowa dziła do upadku.** Razem z niemi wyjechała do Warszawy i w hotelu zaczęła uprawiać nierząd, odbierając koleżankom wszystkie zarobione pieniądze. O współudział oskarżono także męża Urbańskiej, Ignacego, jako razem zamieszkałego w hotelu. Utrzymywał on, że nie wiedział o uprawianiu przez żonę rozpusty. Ta jednak oskarżała go o zmuszanie do uprawiania nierządu. Sąd więc skazał oboje, **Urbańską na półtora roku, a jej męża na 1 rok więzienia.**

Dymitrow wrócił na salę

BERLIN, 16. 10. Na dzisiejszej rozprawie o podpalenie Reichstagu, głównym przedmiotem zainteresowania jest Bułgar Dymitrow, który pojawia się dziś na sali. Jak wiadomo, od środy ubiegłego tygodnia kiedy to został przez przewodniczącego wydalony, nie brał on udziału w rozprawie.

Dymitrow wchodzi na salę w doskonałym humorze. Krańcowem jego przeciwieństwem jest van der Lubbe, który wydaje się dzisiaj bardziej przygnębiony, niż zazwyczaj.

Rozprawa rozpoczyna się od zaznajomienia Dymitrowa z przebiegiem rozprawy w czasie jego nieobecności.

—:0:—

Manja prześladowcza

Goeringa

PARYŻ, 16. 10. PAT. „Le Jour" przynosi wiadomość, że premjer pruski Goering tak dalece obawia się zamachu na swoje życie, iż ustawicznie zmienia mieszkanie. Goering posiada dwie sypialnie: jedną w m-stwie spraw wewnętrznych a drugą na Wilhelmstrasse. Nawet jego straż przyboczna nie wie nigdy zgóry, w którem mieszkaniu premjer pruski spędzi noc.

—xOx—

Lwy na ulicach.

NAIROBI, 16. 10. PAT. Z powodu niebywałej posuchy lwy, szukając pożywienia, zjawiają się często na głównych ulicach Nairobi, stolicy wschodniej Afryki

Złoty krzyż zasługi

na piersi Solskiego.

WARSZAWA, 16. 10. PAT. Prezydent Rzplitej nadał Ludwikowi Solskiemu złoty krzyż zasługi za zasługi na polu pracy scenicznej i reżyserskiej.

—oOo—

Kto zastąpi p. Rostinga

GENEWA, 16. 10. W dniu 15 października o godz. 12 w nocy wygasł mandat dotychczasowego wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku p. Rostinga. Ponieważ rada ligi dotychczas nie mogła się zgodzić na osobę kandydata na to stanowisko, dziś od godz. 12-ej w nocy trwa swojego rodzaju stan ex lex.

Jak długo stan ten potrwa, narazie niewiadomo, bowiem niewiadomo, kiedy odbędzie się posiedzenie rady ligi, na którem ma być ponownie rozpatrywana sprawa nominacji wysokiego komisarza.

—oOo—

Zwyżka akcyj

przemysłu wojennego

PARYŻ, 16. 10. PAT. „Le Rempart" podkreśla, że berlińskie koła giełdowe zazwyczaj dobrze poinformowane zareagowały na obecne wydarzenia zniżką papierów za wyjątkiem akcyj fabryk automobili i broni oraz akcyj „Farben Industrie" które już od kilku dni idą w górę. Jakkolwiek wzdrygamy się — pisze dziennik — szukać w kołach giełdowych wskazówki politycznej, niemniej faktem jest, że tkwi w tem prawda.

—oOo—

Mrozy i śniegi w Rosji.

MOSKWA, 16. 10. W całej środkowej Rosji nastąpiła nagła zmiana temperatury. W Moskwie odnotowano — 1 st.

W okręgach na północ od Moskwy spadły śniegi. W Syberji zapanowały już mrozy, sięgające 10 stopni. Zimno łagodzi obficie spadający śnieg, który w szeregu rejonów syberyjskich z powodu wiatrów północnych tworzy straszną zadymkę.

Dyrekcje kolejowe kolei syberyjskich i uralskich przystąpiły do przygotowań wagonów - pługów, które mają wyruszyć na linje.

Ruch na kolejach odbywa się narazie normalnie.

—oOo—

Powstanie w Sjamie

LONDYN, 16. 10. PAT. Podróżni przybywający z Bankoku twierdzą, iż marynarka sjamska przyłączyła się do powstańców, którzy opanowali arsenał. W ten sposób wojska rządowe pozostaną bez amunicji, kiedy wyczerpią się obecne ich zapasy. Według wiadomości, pochodzących z innych źródeł, wojska rządowe posuwają się zwycięsko naprzód. Sytuacja powstańców jest bardzo trudna. Coraz częściej notowane są wypadki dezercji z szeregów.

Z kraju i ze świata

POLSKI KOMUNISTA POSŁEM SOWIECKIM W RYDZE.

MOSKWA, 16.10. Stefan Brodowski, polak z pochodzenia, dotychczasowy pełnomocnik Narkomindiela w Charkowie, mianowany został posłem sowieckim w Rydze.

8 OSÓB ZATRUTYCH CHRUSTEM.

POZNAŃ, 16.10. W niedzielę przed południem wezwane zostało pogotowie lekarskie na ul. gen. Kosińskiego 11, gdzie poważnemu zatruciu uległo 6 osób.

Jak się okazało, zachorowały one po spożyciu chruścików, kupionego u pewnego piekarza na ul. Półwiejskiej.

Po przepłukaniu żołądków lekarz pozostawił chorych pod opieką domową.

Pogotowie ponownie zostało zawezwane na ul. Strzelecką 11, gdzie również zatruciu uległy 2 osoby, jak się okazało także po spożyciu chruścików zakupionego u tego samego piekarza.

JUŻ NA NARTACH.

ZAKOPANE, 16.10. Przez dwa ubiegłe dni padał w górach dość obfity i gęsty śnieg, który w pewnych partjach pokrył ziemię warstwą śnieżną od 20—30 cm., stwarzając dobre warunki dla narciarzy.

W niedzielę ukazały się Regle oraz całe pasmo Tart pokryte śnieżną powłoką. Skorzystali z tego narciarze i wyruszyli w góry. Z rozmaitych stron relacjonują o dość dobrych warunkach śnieżnych i tak na Hali Pysznej jest śniegu około 30 cm., a temperatura waha się około 3 st. poniżej zera.

Również na Hali Gasienicowej i w Kotle Kasprowym zjeżdżali dziś narciarze tak, że nawet dobrnąć można na nartach przez Karczmisko aż do Boczania. Temperatura w samem Zakopanem również znacznie się w dniu dzisiejszym obniżyła.

ZMARŁ ŻEBRAKIEM, A PO ŚMIERCI ZOSTAŁ BOGACZEM.

WARSZAWA, 16.10. W bóżnicy przy ul. Karlińskiej wałęsał się od wielu lat bezdomny stary żyd Josek Tombak. — Zawsze obdarty wygłodniały nie miał żadnej opieki i wiódł nędzny żywot żebraka. Niedawno Tombak zmarł z wycieńczenia.

Przed kilku dniami do zarządzającego bóżnicą nadeszło zapytanie od władz co dzieje się z Tombakiem. Okazało się bowiem, że w Australji zmarł brat Tombaka, król handlarzy szmatami, który pozostawił majątek w wysokości kilkuset tysięcy dolarów. Ponieważ australijski Tombak był wdowcem i zmarł bezdzietnie, spadek przypadł jego bratu z Warszawy — Szczęście to spadło na żebraka zapóźno!

ADWOKAT NIE POWINIEN SIĘ ŁĄCZYĆ W SPÓŁCE Z OSZUSTEM.

ŁÓDŹ, 16.10. Zapadł tu wyrok w sensacyjnym procesie przeciw osławionemu szantażyście Moszkowi Brokmanowi i adwokatowi Łukasiewiczowi, oskarżonym o oszukańcze afery.

Sąd skazał zarówno Brokmana, jak i adwokata Łukasiewicza po 6 miesięcy aresztu.

W motywach sąd podkreślił, że wprawdzie głównym arenżerem oszustw był Brokman, nie mniej jednak wymierzył obu podsądnym jednakową karę z tego powodu, że Łukasiewicz jako adwokat nie powinien był tak łatwo nawiązywać spółki z notorycznym oszustem.

REWOLUCJA W SJAMIE WALKI POD STOLICĄ.

NOWY JORK, 16.10. Według depesz, otrzymanych ze stolicy Sjamu pod Banckokiem toczą się zacięte walki pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami.

ZAMIAST NIEMCÓW — FRANCUZI W FABRYKACH SOWIECKICH.

BERLIN, 16.10. Według otrzymanych tu wiadomości — wszyscy inżynierowie niemieccy, zatrudnieni przez rząd sowiecki otrzymać mieli rozkaz natychmiastowego opuszczenia Rosji. Zastąpieni oni będą przez inżynierów francuskich.

Zbrodnia przy ulicy Pańskiej w Krakowie.

Jak się zrodził potworny mord?

KRAKÓW, 16.10. Ponura tragedja, jaka się rozegrała rano w dniu 2 października przy ul. Pańskiej, w której znalazły śmierć trzy ofiary, a czwarta została przykuta na długi czas do szpitalnego łóżka, i nie wiadomo jeszcze, jakie skutki w jej dalszem życiu pociągną za sobą wstrząsające przeżycia, — ta tragedja, która poruszyła do głębi nie tylko Kraków, ale niemal wszystkie dzielnice kraju, w szybkiem tempie dochodzi do swego finału.

Z tych szczegółów, jakie już są znane i jakie w drobiazgowej i żmudnej pracy śledczej, powoli wydostają się na światło dzienne, można już dziś sobie dokładnie utworzyć

obraz tych dwojga, którzy nie zawahali się dla zdobycia pieniędzy pozbawić życia troje ludzi.

Kto był główną sprężyną potwornego morderstwa, w czyjej głowie zrodził się piekielny plan pozbawienia życia listonosza sp. Przebindy, człowieka, któremu w zaufaniu państwo powierzyło pieniądze swych obywateli i który spełniał wydane mu zlecenie i zginął następnie na posterunku, jak żołnierz, kto był autorem tego szatańskiego pomysłu, w tej chwili trudno doprawdy wyrokować.

Maliszowa twierdzi, że plan ten obmyślali oboje z mężem. Malisz w tej sprawie daje niezbyt zdecydowane odpowiedzi.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że po powzięciu planu zbrodni, który zrodził się nagle, jako pomysł zaczerpnięty z literatury, a bezpośrednim bodźcem do dyskusji nad nim, była wiadomość wyczytana w dziennikach poznańskich o podobnym napadzie na listonosza w Poznaniu, od chwili, kiedy dyskusje małżeńskie na temat zdobycia pieniędzy wchodziły na coraz bardziej realne tory, od tej chwili „spiritus movens" realizacji planu była Maliszowa.

KTO TO BYŁ MALISZ?

Zdeklasowany inteligent, typ życiowego wykolejeńca, hochsztapler w każdym kierunku, zboczeniec, człowiek o zbrodniczych instynktach, które przejawiał już od najwcześniejszej młodości.

Szubienicę prorokowano mu jeszcze w szkole powszechnej.

Prorokowano mu smutny koniec kilkakrotnie w jego burzliwem życiu.

Zdawaćby się mogło, nie jednemu, który obserwuje życie dzisiejsze, pełne olbrzymich trudności stojących na drodze jednostki w jej walce o pospolity byt, że Malisz to poniekąd „ofiara obecnych warunków".

Nie wchodząc w ocenę słuszności tego rodzaju zbyt swobodnych przesłanek, zastanówmy się na moment

czy Malisz był rzeczywiście „ofiarą" twardych warunków życiowych.

i czy nie miał on naprawdę żadnej drogi wyjścia i poprostu w jakimś rozpaczliwem załamaniu się moralnem wobec niemożności dalszej walki o byt, chwycił się zbrodni?

Przedewszystkiem stwierdzić należy z całą stanowczością, że Malisz pracę miał, że kiedy chciał pracować zawsze znajdował tych, którzy z jego pracy korzystać chcieli.

Wiemy, że malował...

Wszystko jedno, jak będziemy się zapatrywali na wartość tego, co malował, w każdym razie stwierdzić musimy, że obrazy jego znajdowały nabywców, że obrazy mógł sprzedawać, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży mogły mu wystarczyć na skromne życie.

Pracował w zakładzie fotograficznym

i był nieźle wynagradzany.

Gdyby był wytrwał w pracy i nie szukał zbyt łatwych zysków na drodze pospolitych kryminalnych przestępstw, byłby mógł prowadzić uczciwy żywot, jak wiele innych ludzi.

Był wreszcie fordanserem,

był parkietowym tancerzem, obijał się po różnych scenach i scenkach — i na tem polu mógł przy dobrych chęciach znaleźć odpowiednie pole do zarobku.

Nie, naprawdę Malisz nie był człowiekiem, przed którym w życiu już wszystko zostało zamknięte i pozostawał mu tylko jakiś zbrodniczy czyn, albo samobójcza kula rewolwerowa do wyboru.

Mimo skrupulatnego poszukiwania nie można się w życiu tego cynicznego zbrodniarza dopatrzeć niczego, coby potrafiło bodaj jakieś światełko nikłe rzucić na ten ponury i krwawy czyn, jaki poruszył Kraków w tragiczny poniedziałek.

Malisz jest pozerem i komedjantem całe swoje życie.

Szuka łatwego sposobu życia, chce imponować za każdą cenę i na każdym kroku usiłuje bez pracy i trudu dochodzić do pieniędzy, które obraca na strojenie się i zabawy.

O instynktach zbrodniczych i to krwawych świadczy dowolnie epizod z życia zbrodniarza, kiedy to

w pamiętne wypadki listopadowe na ulicach Krakowa strzelał do polskich ułanów

i potem jeszcze chełpił się swoim czynem.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do życia i jego zjawisk musiało prędzej czy później odprowadzić Malisza do kolizji z prawem, kolizji, która w swej konsekwencji musiała się przykro skończyć dla niego.

O więzienie otarł się kilkakrotnie. Opinją nie cieszył się nadzwyczajną.

Pomijając już te wszystkie szczegóły, które aż nadto dobrze malują sylwetę krwawego zbrodniarza,

uderza w Maliszu zimny cynizm.

Wieje od niego coś, co budzi odrazę.

Po popełnieniu tak krawego czynu, zdawało się, że zbrodniarz będzie usiłował ukryć się przed oczyma ludzkiemi i gdzieś zaszyty w ciemny kąt, będzie unikał wszystkiego, coby go mogło zdradzać.

Tymczasem Malisz jedzie do Katowic, lokuje się wraz z żoną w domu schadzek i rozpoczyna życie lekkie, włócząc się po kabaretach, dancingach i kawiarniach.

W chwili aresztowania nie zdradza nawet zmieszania, czy też jakiegoś zdenerwowania,

z zimną krwią sięga do kieszeni po naładowany rewolwer

automatyczny, w którego lufie tkwił ładunek, rewolwer odbezpieczony, gotowy każdej chwili do strzału.

A kiedy mu tę broń wytrącono z ręki, wtedy z zimną krwią i cynizmem mówi do aresztujących go organów policyjnych:

— Panowie są ryzykanci. — Jabym kropił!

do jednej potwornej zbrodni zamierzał dodać drugą.

Jak dziś z całokształtu dotychczasowego śledztwa wnioskować można, Malisz zamierzał dokonać drugiego analogicznego rabunku i to w Katowicach.

Liczył się z tem, że krwawą zbrodnią zdobyte pieniądze nie wystarczą mu na długo. Rozglądał się za nową ofiarą.

Jedynie sprężystemu śledztwu zawdzięczać należy ujęcie zbrodniarza i przeszkodzenie mu w wykonaniu dalszej zbrodni, może nawet krwawszej niż zbrodnia krakowska.

Obecnie sprawa śledztwa i związanych z niem przesłuchań postępuje szybkim krokiem naprzód.

Należy się spodziewać, że w połowie przyszłego tygodnia stanie zbrodnicza para przed sądem doraźnym.

Dzień pracy Mussoliniego.

Mussolini wstaje wcześnie. Z samego rana oddaje się ćwiczeniom sportowym; można go widzieć odbywającego np. przejażdżkę konną po alejach olbrzymiego parku, przylegającego do Villa Rorlonia (letnia rezydencja Duce) lub też w hipodromie. Przejażdżki te odbywa Mussolini w towarzystwie mistrza sportowego, Ridolfiego; wykonywa przytem najróżniejsze ćwiczenia, przesadza przeszkody i t. d. Pozatem zajmuje się fechtunkiem, w którym wykazuje dużą zręczność.

Przed wyjazdem do prezydjum ministrów (w Pallazzo Venezia) odbywa Mussolini, prawie co rano, przejażdżkę samochodem nad brzeg morza de Castel Porziano, w towarzystwie żony i dzieci. Prowadzi auto sam, rozwijając nieraz zawrotną szybkość. Do Palazzo Venezia przybywa premjer zwykle około 9-ej lub pół do 10-ej. Rozpoczyna swój dzień pracy od wysłuchania wyczerpującego raportu o wszystkiem, co zaszło w ciągu ostatniej nocy we Włoszech i zagranicą. Raporty jego ministrów muszą być gruntowne i szczegółowe; pod tym względem jest Mussolini bardzo wymagający. Wiele godzin poświęca on badaniu problemów międzynarodowych, któremi się bardzo interesuje. Znaczną część jego godzin urzędowych zajmują audjencje. Nie raz wyjeżdża na miasto lub w okolice, aby przyjrzeć się pracom przy odkopywaniu zabytków Rzymu starożytnego lub robotom publicznym, mającym na celu upiększenie stolicy.

Jedną z najciekawszych właściwości charakteru Mussoliniego jest jego niezwykła zdolność wczuwania się w potrzeby i zainteresowania każdego środowiska. Czy to na zebraniu uczonych, czy przy spotkaniu z politykami, czy też w kole dzieci, młodych, starych, biedaków z ludu lub chłopów — wszędzie Mussolini wykazuje zrozumienie swego otoczenia. W godzinach obiadowych widzą go mieszkańcy Rzymu jadącego autem drogą przez Porta Pia i Via Nomentana do Villa Torlonia, gdzie Duce spędza po obiedzie godzinę na łonie rodziny. Od 4-ej do 8-ej, nieraz do wpół do 9-ej, trwa jego popołudniowa praca w Palazzo Venezia. Często jednak pracuje on do późnej nocy, zwłaszcza wtedy, gdy przewodniczy posiedzeniom wielkiej rady faszystów, odbywającym się z reguły w nocy.

OCALENIE NIEMIEC -- KLĘSKĄ DLA EUROPY.

Dlaczego w r. 1918 aljanci nie zajęli Niemiec?

Niebywała w dziejach wojna światowa, która wstrząsnęła globem ziemskim, ludzkości wyrwała miljony ofiar i naruszyła fundamenty gospodarcze starej Europy — należy już do historji. W jej perspektywie wychodzą na jaw, względnie uwydatniają się coraz dokładniej niejedne szczegóły, dotyczące zarówno wybuchu wielkiej wojny, jak i jej przebiegu, oraz pomyślnego zakończenia.

W ciągu piętnastu lat po zakończeniu wojny rzucono też dużo światła na to bądź co bądź ciekawe i brzemienne w późniejsze skutki zagadnienie, którem jest sprawa przedwczesnego i zanadto dla Niemiec łagodnego rozejmu. Wiadomo przecież, że w r. 1918 wielkie zdziwienie wywołała wiadomość, iż aljanci wypierają wojska niemieckie aż do linji Renu i wcale nie zamierzają obsadzić całych Niemiec.

Kiedy w drugiej połowie października 1918 r. zwycięstwo sprzymierzonych nad Niemcami stało się już faktem prawie, że dokonanym — w obozie zwycięzców siłą rzeczy musiało narzucić się pytanie, jak z nieprzyjacielem skończyć? Obsadzenie Niemiec narzucało się z różnych punktów widzenia. Z jednej strony jako rewanż za tyle cierpień, które kraje koalicji znieść musiały pod okupację niemiecką, z drugiej strony, jako zastaw podczas rokowań pokojowych i gwarancja wypełnienia klauzul pokoju.

Dlaczego więc w r. 1918 aljanci nie zajęli Niemiec? Jako jeden z wyjaśniających tę kwestję powodów, podaje się okoliczności, że marszałek Foch nieznał dokładnie sytuacji wewnętrznej Niemiec, nie mógł określić siły oporu wewnątrz ich kraju na wypadek okupacji i jeszcze w październiku 1918 r. był przekonany, że do zupełnego rozgromienia Niemiec potrzeba jeszcze czterech do pięciu miesięcy najuciążliwszej wojny. Dokładne informacje o sytuacji wewnętrznej Niemiec i o właściwym stanie armji niemieckiej zdobył marsz. Foch znacznie później.

Podobny stan rzeczy w październiku 1918 r. stwierdził też sekretarz premjera Clemenceau, Mandel, który zapytany swego czasu o sprawę rozejmu odpowiedział: „Mówi się że gdyby wówczas rozbrojono zupełnie armję niemiecką, Niemcy nie mogłyby już stanowić niebezpieczeństwa nowej wojny. Na to jednak, aby Niemcy rozbroić, byłoby trzeba wiedzieć naprzód, jak rozległym materjałem wojennym rozporządzają one jeszcze. Tymczasem ubóstwo naszych środków informacyjnych (idzie tu o francuski wywiad) szło tak daleko, żeśmy na ten temat nie posiadali żadnych informacyj“.

Jednakże nie to jeszcze jest właściwym powodem, że Niemcy w r. 1918 r. uratowane zostały od okupacji. Mimo wszystko Francja dążyła do tego, czego najlepszym dowodem jest fakt, że jeszcze przed podpisaniem rozejmu generał Castelnau skupił poniżej Verdun 20 francuskich i 6 amerykańskich dywizyj, z któremi wkroczyć miał na terytorjum niemieckie. Sprzeciwił się temu jednakże prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson.

Faktem jest, że w drugiej połowie października 1918 r. rozpoczęła się wytężona akcja, żeby nie dopuścić do okupacji i zupełnego rozgromienia Niemiec. Widoczne były wysiłki skierowane ku temu, żeby zamiast wielkiego zwycięstwa sprzymierzonych nad Niemcami, osiągnąć wewnętrzny przewrót polityczny w Niemczech, zwycięstwo, jak mówiono — demokracji. Głównym terenem tej akcji były Stany Zjednoczone, gdzie liczna, bogata i wpływowa emigracja niemiecka, przy pomocy finansjery żydowskiej urabiała w tym kierunku decydujące czynniki.

Ratując się przed pogromem, Niemcy urządzili więc w swym kraju komedję rewolucji i to oczekiwane zwycięstwo demokracji niemieckiej stało się powodem, że prezyd. Wilson zdecydował się z przedstawicielami ludu niemieckiego zawrzeć przedwczesny pokój z pominięciem marszu na Berlin. Przeciwko tej decyzji nikt nie mógł nic zrobić, bo wpływ Ameryki był wówczas przeważający.

Żeby był prezydent Wilson, za wielki jak dla Niemców demokrata, który nie znał ich zaborczej psychologji, nie mieszał się do operacyj wojenych i gdyby armja francuska przed 15-tu laty stanęła była w Berlinie — Francja zabezpieczyłaby sobie na dłuższy czas pokój, a Polska miałaby dziś nietylko Gdańsk, ale i Warmję i Mazury, a tem samem szerszy niż dzisiaj dostęp do morza.

Nasza granica morska

Granice wielu państw, zwłaszcza powstałych po wielkiej wojnie, są atakowane od dłuższego czasu Ogniskiem, z którego ataki te się rozchodzą, są Niemcy. Niemcy chcą „naprawić“ granice nietylko Polski, Francji, Austrji, Węgier, Belgji, Rumunji, Czechosłowacji i t. d., ale również i Rosji przez oderwanie od niej Ukrainy.

Pozostawiając na boku kwestję granic innych krajów, przyjrzymy się sprawie naszych granic. Ogólna długość ich wynosi 5.534 klm., z tego na granicę z Niemcami przypada 1.912 klm., t. j. 34.5 proc. ogólnej ich długości, z Rosją — 1.412 klm. (25.5 proc.), z Czechosłowacją — 984 klm. (17.8 proc.), z Litwą — 507 klm. (9.2 proc.), z Rumunją — 349 klm. (6.3 proc.), z Łotwą — 109 klm. (2.0 proc.), z Gdańskiem — 121 klm. (2.2 proc.). Wreszcie granica morska wynosi 140 klm., co stanowi zaledwie 2.5 proc. ogólnej długości naszych granic.

Pominąwszy takie kraje, jak Szwajcarja lub Czechosłowacja, które nie posiadają całkowicie granicy morskiej, lub Anglję, która posiada wyłącznie morską, należy stwierdzić, że Polska ze wszystkich państw europejskich ma stosunkowo najkrótszą granicę morską. Tak np. granica morska Francji wynosi 50.7 proc. ogólnej długości jej granic, Niemiec — 22.6 proc., Rumunji — 15.7 proc., Belgji — 4.6 proc., Litwy — 7.2 proc., Włoch — 80.2 proc. Jeżeli stosunkową długość granic morskich Polski oznaczyć liczbą 100, dla Francji otrzymamy liczbę 2.028, dla Niemiec 904, dla Rumunji 628, dla Belgji 184, dla Litwy 288 i dla Włoch 3.208.

Wynikają stąd dość ciekawe stosunki. Im dłuższe jest granica lądowa danego kraju, tem obrona jej jest trudniejsza, im dłuższa zaś morska — tem łatwiejsza. Na jeden kilometr granicy przypada ogółem w Polsce 70 klm. kwadratowych powierzchni, we Francji — 98, w Niemczech — 61, w Rumunji—103, w Belgji —103, na Litwie — 44, we Włoszech — 31. Pod względem obrony granic jesteśmy w tem samem prawie położeniu, co Niemcy, w znacznie gorszem aniżeli Francja i Rumunja. Jeżeli wszakże chodzi o granice morskie, okazuje się, że jesteśmy w położeniu najgorszem, ponieważ na 1 klm. tych granic przypada u nas 2.776 klm. kwadr. powierzchni, we Francji — 193, w Niemczech — 272, w Rumunji — 656, w Belgji — 461 i t. d.

Niemcy pogodziły się z tem, że Polska nie jest państwem sezonowem, ale nie chcą żadną miarą uznać naszej granicy morskiej. Jeżeli wszakże dostęp do morza może być uważany za płuca, któremi oddycha organizm państwowy, łatwo z przytoczonych liczb wywnioskować, że nasze „płuca“ są tak wąskie, iż o jakichkolwiek zwężeniu ich mowy być nie może. Jeżeli powierzchnię, przypadającą na 1 klm. granicy morskiej w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Francji wypadnie liczba 6.9, dla Niemiec 9.8, dla Rumunji 23.6, dla Litwy 22.0, dla Włoch 1.4.

O tymczasem ataki niemieckie skierowane są przedewszystkiem na naszą granicę morską. Owe 140 klm. linji morskiej są płucami nietylko Pomorza, lecz całego naszego organizmu państwowego i z tej racji pretensje niemieckie muszą pozostać tylko mrzonką, która nie urzeczywistni się nigdy.

Z. K.

ŁATWO PRZEPOWIADAĆ MIŁOŚĆ TRUDNIEJ PRZEWIDZIEĆ WIĘZIENIE.

W Paryżu cieszyła się ogromnem powodzeniem wróżka, niejaka madame Clermont.

Szczególnie miała wzięcie u kobiet zawiedzionych w miłości i poszukujących męża.

Damy szukające u wróżki porad, opowiadały szeroko o swych ukochanych, które to wiadomości wróżka skrzętnie notowała.

Znając już ich całą przeszłość i adresy, wróżka, zwabiała tych mężczyzn postępnie do siebie i olśniewając ich wiadomościami z ich życia zarazem przekonywała, że czeka ich dozgonne szczęście i ogromne bogactwo, jeżeli poślubią tak a tak wyglądającą osobę, z którą się spotkają w takich a takich warunkach i okolicznościach (z góry ułożonych).

Interes szedł znakomicie, gdyż obie strony, obficie zwykle wynagradzały wywróżone szczęście.

Sława jej rozeszła się po całym Paryżu i to stało się jej zgubą.

Policja dowiedziawszy się o wszystkiem, posłała agentkę w roli nieszczęśliwie zakochanej, która z kolei wskazał jako ukochanego, ageta policji. Oszustwo się wydało i pomysłowa „swatka“ skazana została na 3 miesiące więzienia.

Dotychczas wiadomo, że zdążyła skojarzyć około 300 par, a wielu ze wstydu nie przyznaje się do sposobu powstania swego małżeństwa.

—:O:—

SŁOŃ KARZEŁ WYKRYTY W AFRYCE.

Muzeum przyrodnicze brytyjskie w Londynie otrzymało w tych dniach, od gubernatora Sierra Leone piękny okaz wypchanego słonia — karła.

Słoń ten wysokości 1 m. 50 cm. budowy identycznej jak znany ogólnie olbrzym, różni się od tego ostatniego jedynie jasną barwą skóry.

Słonie — karły spotykano już parokrotnie lecz nigdy dotąd nie udało się upolować, ani schwytać, żadnej sztuki.

Ukrywają się one w najbardziej dzikich i niedostępnych dżunglach afrykańskich, gdzie jeszcze nie postała noga białego człowieka.

Gubernator Sierra Leona otrzymując wciąż wiadomości o ukazywaniu się tych słoni, zorganizował specjalną obławę myśliwską w najbardziej niedostępne ostępy dżungli.

Wytropiono całe stado słoni — karłów, lecz wobec ich zwinności i ostrożności zdołano jedynie jedną sztukę upolować.

Obecnie organizuje się wyprawa w Londynie, która zamierza udać się do Afryki i za wszelką cenę zdobyć parę żywych okazów słonia — karła.

Odczyt i referat redaktora Stpiczyńskiego w Dąbrowie.

W ub. niedzielę Dąbrowa gościła redaktora naczelnego „Kurjera Porannego“, p. Wojciecha Stpiczyńskiego, który w przepełnionem publicznością kinie „Wanda“, wygłosił odczyt n. t. „Hitlerowska beczka prochu“.

Redaktor Stpiczyński w odczycie swym poruszył zagadnienie kapitału i pracy, kształtowanie się tych dwuch elementów w gospodarce światowej, poczem przeszedł do wnikliwej oceny zjawisk, których jesteśmy obecnie świadkami.

W półtoragodzinnem przemówieniu red. Stpiczyński z właściwą mu swadą omówił szereg zagadnień aktualnych.

Wieczorem, w lokalu „Kuźnicy“ odbyła się herbatka polityczna, w czasie której redaktor Stpiczyński wygłosił referat.

Na herbatkę przybyli m. in. starosta Boxa z małżonką, poseł dr. Gosiewski z małżonką, prez. Cholewicey, pp. Berbeccy, wicestarosta Izydorczyk, prezydent Kaczkowski wiceprezydent Trzęsimiech, wicekom. Almsstaedt, kom. pow. p. p. komisarz Kocuper, dr. Schönborn, p. Kasprzycka, dyr. Diettrich i in.

Herbatkę zagaił p. Torbus, poczem redaktor Stpiczyński w niezmiernie ciekawym referacie zajął się rolą opozycji w Polsce.

Znakomity prelegent — „spec“ od spraw endeckich, obnażył kulisy polityki stronnictwa narodowego, małpującego obecnie, bez krzty własnej myśli, wzory hitlerowskie.

Redaktor Stpiczyński omówił następnie zagadnienia polityki zagranicznej, zwracając uwagę na wrażenie wywołane zagranicą z racji powodzenia pożyczki narodowej.

Weselsze momenty przemówienia iskrzącego się od błyskotliwych powiedzeń, poświęconych endecji— zgromadzeni nagradzali oklaskami.

Po referacie red. Stpiczyńskiego — zabawa towarzyska przeciągnęła się do późnej pory.

Niedobitkom politycznym w odpowiedzi

W niektórych pismach zamiejscowych ukazało się sprawozdanie z kongresu górników Z.Z.P. w Katowicach. W sprawozdaniu podano, że w kongresie brało udział 12 delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego z posłem Konieczką na czele.

Niniejszem oświadczam, że powyższe dane nie odpowiadają prawdzie. W kongresie górników Z.Z.P. udziału z delegatami Zagłębia Dąbrowskiego nie brałem, ani w dniu tym w Katowicach nie byłem.

W końcu stwierdzam, że ze związkiem górników ZZP nigdy nic wspólnego nie miałem i mieć nie będę.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego reprezentuję związek związków zawodowych górników i tylko w imieniu tego związku występuję.

Dziwi mnie niepomiernie, że ZZP z terenu Zagłębia Dąbrowskiego nie potrafi wyłonić własnej reprezentacji, lecz szafuje mojem nazwiskiem, wprowadzając w błąd prasę i społeczeństwo. Są to już metody niedobitków politycznych, którzy na naszym terenie nie odgrywają żadnej roli.

JAN KONIECZKO
poseł na sejm.

Jeśli nie...

...Kupiłeś sobie jeszcze losu 28 Loterji Państwowej, pozwól, że ci powiem kilka słów, gorzkiej, ale niewątpliwej prawdy!

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy rozpocznie się wielka batalja szczęścia. Jeszcze tylko kilka dni zostało, abyś mógł wziąć udział bezpośredni w I-ej klasie na nowozorganizowanej 28-ej Loterji Państwowej. Jeśli tego nie uczynisz, znajdziesz się w rozprószonej gromadzie marud rów, podążających leniwie za potężną armją tych, którzy będą walczyć i zwyciężać.

Nie ulega wątpliwości, że trudno ci będzie widzieć i nie wiedzieć o tem wszystkiem, co się niedługo dziać zacznie. Czytasz przecież pisma codzienne i będziesz musiał przez pewien czas oglądać szpalty zapełnione tabelami ciągnienia. Prosta ciekawość każe ci rzucić okiem chociażby na ważniejsze wygrane: I będziesz musiał codzienne powtarzać sobie:

— Do licha! Zmarnowałem dobrą okazję!...

Kiedy dokoła siebie usłyszysz słowa zadowolenia i nadziei, będziesz się czuł tak, jak ten, którego wykluczono z dobrej zabawy. A przecież ciebie nikt nie wykluczył, ty się sam wykluczyłeś.

Nie sądzę tedy, aby było warto zaniedbać rzeczy tak prostej i łatwej, jak kupno losu, chociażby ćwiartki losu! To prawda, że czasu jest już niewiele, ale jest go jeszcze dosyć, aby załatwić swoją sprawę w najbliższej kolekturze!

Zrób to, abyś za kilka dni nie musiał codziennie sobie powtarzać:

— Do licha! Zmarnowałem dobrą okazję!...

Z posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, które odbyło się w ub. sobotę przewodniczył **prez. Kaczkowski**, stosownie do przepisów nowej ustawy samorządowej.

Posiedzenie rozpoczął **prez. Kaczkowski** przemówieniem, omawiającem nową ustawę, poczem przystąpiono do obrad. Uchwalono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę na 100 tysięcy zł. na regulowanie bieżących należności. Następnie uchwalono dodatki komunalne do państwowych podatków: od gruntów, w wysokości 100 proc. od obrotu w wysokości 25 proc., od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości 30 proc. i od nieruchomości w wysokości 100 proc.

Ponadto przyznano emeryturę czterem pracownikom miejskim i zwolniono jednego płatnika od podatków miejskich.

Fałszywy alarm o rozpruciu kasy ogniotrwałej w Dąbrowie

W ub. niedzielę, w godzinach popołudniowych niemal po całej Dąbrowie rozeszła się pogłoska, że do banku udziałowego, mieszczącego się przy ul. Sobieskiego, włamali się kasiarze i rozpruli kasę ogniotrwałą, rabując z niej większą sumę pieniędzy. Portfelu z wekslami na kilkadziesiąt tysięcy złotych złodzieje jakoby nie ruszyli.

W związku z tem przed lokalem banku zbierały się gromadki ludzi, chcąc się upewnić o kradzieży.

Ustalono szybko, że był to fałszywy alarm a kasa którą rzekomo mieli rozpruć kasiarze stoi cała i jest doskonale zabezpieczona.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 17 Wtorek	Dziś: Wiktora Jutro: Łukasza Ewang. Wschód słońca: 6.8 Zachód słońca: 16.50

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 17 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Koncert kameralny. 16.25. Skrzynka PKO. 16.40 Kącik językowy. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Wiad. roln. 18.00. Naturalizm i jego podłoże społeczno - przyrodnicze. 18.20. Skrzynka muz. 18.35. Płyty. 18.55. Rozmaitości. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Moje futro na Tybetach. 21.15. Koncert muz. litewskiej. 21.15. Kom. sport. 22.25 Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 18 października.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. poranny. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 16.10. Jaskółka i bociek polecialy do Afryki. 16.25. Listy od dzieci. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Skrzynka poczt. 18.00. Sprawa pozaszkolnego przysposobienia zawodowego. 18.20. Koncert ork. ludowej. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Feljeton lit. 19.40. Program na dz. następny. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Orkiestra gitarzystów. 21.00. Życie kupieckie w Polsce. 22.00. Kom. sport. 22.10. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 17 października.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. nast. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej 11.40. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Kom. gospod. 15.45. Recital skrzypcowy. 16.25. Skrzynka PKO. 16.40. Bajeczki dla dzieci. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Płyty. 18.00 Tr. z Warsz. 18.35. Płyty. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Feljeton z Warsz. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 19.55. Kom. sport. 20.00. Tr. z Warszawy.

——:O:——

Z Kielc.

(k) Tragiczny powrót kłusownika. Onegdaj Antoni Kurzępa, lat 20, zam. we wsi Przewóz - Tarnowski, pow. Konieckiego, powracając z polowania z naładowaną fuzją pojedynką, wskutek własnej nieostrożności potknął się i upadając uderzył kolbą fuzji o ziemię, wskutek czego fuzja wypaliła i pocisk ugodził go w dolną szczękę. Kurzępa wskutek upływu krwi zmarł po kilku minutach.

Kurzępa znany był policji jako zawodowy kłusownik, nie posiadający prawa na posiadanie fuzji.

(k) **Schwytanie złodziei.** W związku z dokonaną kradzieżą garderoby u Marji Smyklińskiej, zam. w Kielcach, przy ul. św. Wojciecha nr. 18, w toku dochodzenia ustalono, że kradzieży tej dokonała Elżbieta Jaszczyk z Tomaszowa Mazowieckiego wraz ze Stefanem Ślusarskim, który obecnie odsiaduje karę w więzieniu kieleckiem za dokonane kradzieże.

Przeprowadzona dodatkowa rewizja w mieszkaniu Karola i Wiktorji Domagałów przy ul. Wspólnej nr. 11, oraz u Elżbiety Jaszczyk w Kielcach — dała wynik pozytywny, gdyż odnaleziono wszystką skradziono garderobę, należącą do Marji Smyklińskiej. Wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś dwa przedstawienia w Chrzanowie: o godz. 16 m. 30 przedstawienie dla młodzieży szkolnej — „Zemsta" Al. Fredry, o godz. 20 m. 30 — „Kapitan z Koepenick" — K. Zuckmayera. W środę powtórzenie świetnej komedji W. Fodora pod tyt.: „**M Y S Z K O Ś C I E L N A**" po cenach zniżonych. W znakomicie wykonanej roli tytułowej występuje p. **Joanna Sobotkowska,** która przemiłym wdziękiem zdobyła sobie uznanie publiczności. Jako następna premjera ukaże się pełna emocji sztuka amerykańska z muzyką, śpiewem i tańcami p. t.: **Bradway"** ilustrująca życie zakulisowe kabaretu nowojorskiego na Bradway oraz życie ludzi podziemi. Będzie to pierwsza muzyczno - taneczna sztuka w tym sezonie.

* * *

Wtorek, dnia 17 bm. w Chrzanowie — godz. 16 m. 30 — „Zemsta", — godz. 20. m. 30 — „Kapitan z Koepenick".

Środa, dnia 18 bm. — godz. 20. m. 15 — **„Mysz kościelna"** po cenach zniżonych.

Czwartek, dnia 19 bm. — godz. 20 m. 15 — **„Mysz kościelna"** po cenach zniżonych.

—)O(—

Z WALNEGO ZEBRANIA TOWARZYSTWA ART. - LITER. ZAGŁĘBIA.

Wybrany na walnem zebraniu zarząd towarzystwa art. liter. Zagłębia ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — **prof. W. Wyspiański,** wiceprezesi: **nacz. G. de Martin i Br. Górecki,** sekretarz — **prof. B. Fijałkowski,** skarbnik — **H. Choczajówna.** Przedstawiciele sekcyj: **prof. Fr. Rembertowski** i **prof. Wł. Araszkiewicz** — sekcja sekcja plastyki, **prof. A. Brodnicki** — sekcja literacka, **dyr. J. Gołaszewski** — sekcja teatralna, **dyr. Horbaczewska** — sekcja muzyczna.

Komisja rewizyjna pp.: **prof. A. Pawela, P. Kucharski, dyr. Szydłowski.** Sąd towarzystwa: pp.: **L. Kruszewski, inż. E. Łopuszyński, F. Łaszkiewicz.**

—:O:—

— **Plenarne posiedzenie izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.** W nadchodzący poniedziałek, dn. 23 bm. odbędzie się o godz. 6 wiecz. plenarne posiedzenie izby przemysłowo - handlowej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułów z XIV zebrania plenarnego z d. 5 lipca bm. oraz z nadzwyczajnego plenarnego zebrania z d. 15 września br., sprawozdanie prezesa izby o stanie gospodarczym okręgu izby, sprawozdanie z działalności izby za czas od 16 czerwca do 10 października 1933, preliminarz budżetu izby na rok 1934, sprawa zmiany regulaminu sądu polubownego izby, sprawa ryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych płatników, sprawa rewizji niektórych opłat manipulacyjnych od podań o przywóz towarów reglamentowanych, rozpatrywanie ewentualnych wniosków, zgłoszonych na plenarne zebranie, stosownie do postanowień regulaminu obrad plenarnych zebrań; na posiedzeniu poufnem: wybór członków głównej komisji wyborczej izby, mianowanie korespondenta izby z działu przemysłu autobusowego. Po przerwie o godz. 20.30 prof. dr. Leopold Caro wygłosi odczyt dyskusyjny pod tytułem „Kapitalizm a solidaryzm".

—oOo—

— **Osobiste.** Prezydent m. Dąbrowy dyr. Józef Kaczkowski prezes rady okr. BBWR. odznaczony został krzyżem Niepodległości.

Pełniący obowiązki naczelnego lekarza pow. kasy chorych w Sosnowcu, dr. K. Ryder po ukończeniu kursu dla naczelnych lekarzy w Warszawie powrócił i objął urzędowanie.

— **Wyjaśnienie.** W czasie przyjęcia wiceministra Ducha w „Kuźnicy" w Sosnowcu przemawiał w imieniu rezerwistów p. Stefan Woynar - Byczyński, a nie p. Stefan Nowocień.

P. St. Nowocień, wiceprezes zarządu okręgu związku podoficerów rez. przemawiał w imieniu zrzeszonych podoficerów rezerwy.

BÓJKA NA WESELU W NIWCE

W nocy z 14 na 15 bm. do mieszkania **Tomasza Sonika** na kol. Okrzei w Niwce, gdzie odbywało się wesele, przyszło kilku osobników, chcąc tańczyć i bawić się razem z gośćmi weselnymi.

Osobnicy ci spotkawszy się z odmową wszczęli awanturę, która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę.

Z mieszkania przeniesiono się na podwórze.. Podczas bójki padło kilka strzałów rewolwerowych, przyczem lekko zraniony został w łopatkę **Stefan Krawczyk,** mieszkaniec Klimontowa.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Otwarcie kursu oświatowego

dla działaczy społecznych w Czeladzi.

W ub. niedzielę w pięknie udekorowanej sali szkoły nr. 1 odbyło się uroczyste otwarcie kursu oświatowego dla działaczy społecznych, zorganizowanego staraniem koła BBWR w Czeladzi.

W uroczystości otwarcia kursu wzięli udział pp.: **starosta Boxa, wicestarosta Izydorczyk,** prezes pow. rady BBWR, **dyr Kaczkowski** wiceprezes **Cholewicka,** pow. komendant **p. p. kom. Kocuper, radca Janik, nacz. Nawrocki, inż. Berbecki, p. Kasprzycka, inspektor szkolny p. Błasiński, przedstawiciel m. Czeladzi kom. Piwowar, sędzia Wereszczyński i inni.**

Pierwsze przemówienie wygłosił **p. St. Sadowski,** witając na wstępie przybyłych gości i zgromadzonych w liczbie 85 słuchaczów. Po odczytaniu listu prezesa rady wojewódzkiej BBWR, który z powodu ważnego wyjazdu do Częstochowy nie mógł przybyć do Czeladzi, piękne przemówienia wygłosili **p. starosta Boxa a następnie dyr. Kaczkowski.**

P. starosta Boxa mówił o celach i zadaniach, jakie mają do spełnienia przyszli działacze społeczni, dyr. Kaczkowski zaś wskazał na obowiązki każdego słuchacza.

Mówcy kończąc swe przemówienia złożyli życzenia owocnej pracy. Pierwszy wykład miał inż. Berbecki

17-LETNIA KOMUNISTKA Z CZĘSTOCHOWY.

Podczas wieczorowej masówki, urządzonej w Będzinie przez komunistów, aresztowano na ul. Małachowskiego jakąś młodą żydówkę, która wznosiła okrzyki na cześć „polskiej republiki rad".

Była to mieszkanka Częstochowy **17-letnia Frajndla Eizenberżanka,** zamieszkała przy ul. Katedralnej 9. Po przeprowadzeniu wywiadu stwierdzono, że jestto jedna z ruchliwych członkiń komunistycznej partji.

Eizenberżanka stanęła wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazana została na dwa lata więzienia. Ze względu na wiek skazanej, karę zawieszono jej na lat pięć.

—oOo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODEJ KOBIETY.

W ub. niedzielę późnym wieczorem na ulicy Stacyjnej w Dąbrowie usiłowała otruć się jodyną mieszkanka Mikułowa, **24-letnia Gertruda Wyrwasowa.** Desperatce w porę wytrącono truciznę, tak, że skończyło się na lekkiem poparzeniu ust.

Wyrwasową zaopiekowała się jej znajoma i odwiozła ją do domu.

Powodem targnięcia się na życie, był podobno zawód miłosny.

—oOo—

— **Zebranie byłych wychowanków szkół nr. 1, 19 i 20.** Jutro 18 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu szkoły powsz. nr. 19 „Kolejówka" przy ul. Nowej w Sosnowcu, łącznie z O. M. P-u Stary Sosnowiec, zebranie byłych wychowanków tych szkół, z lat szkolnych 1926 — 1932 włącznie.

— **Znaczna kradzież pieniędzy z kufra w Czeladzi.** Duże poruszenie w Czeladzi wywołała przed trzema tygodniami sprawa tajemniczej kradzieży 3070 zł., dokonanej w biały dzień z mieszkania pp. Wendów, zam. przy ul. Staszica 30.

Policja czeladzka powiadomiona o kradzieży pieniędzy wdrożyła energiczne dochodzenie.

Okazało się, że kradzieży dokonali mieszkańcy Czeladzi: **Jan Paluch, Mieczysław Nowak (ul. Będzińska) i Władysław Juda, którzy zdobytym łupem podzielili się. Za skradzione pieniądze poczynili sobie niezbędne zakupy,** resztę zużyli na libacje i zabawy w Zagórzu i w Starachowicach. Policja od złodziei odebrała tylko 115 zł. gotówką i dwa nowe płaszcze. Paluch w swych zeznaniach oskarża o współudział w kradzieży poprzednio podejrzanego Tarnówkę. Sprawców przekazano sędziemu śledczemu w Sosnowcu.

Wystawa rolniczo-ogrodnicza

w Siewierzu

Staraniem OTO. i KR. w Zawierciu odbyła się onegdaj w Siewierzu, w sali miejscowego domu ludowego wystawa rolniczo - ogrodnicza, świadcząca o wielkiem dorobku rolników z Siewierza i okolicy.

Udział w wystawie wzięły: koła gospodyń wiejskich z Siewierza, Żelisławic, Poręby i Myszkowa. Kółka rolnicze: z Siewierza, Żelisławic, Poręby i Myszkowa, związki strzeleckie: z Lgoty i Gniazdowa, oddziały świetlicowe pozaszkolne z Mysłowa i Żelisławic oraz całoroczne obfite owoce swej pracy wystawiła szkoła rolnicza żeńska w Koziegłówkach. Poza tem cenne i naprawdę piękne okazy drzew owocowych przysłała szkółka sejmiku będzińskiego z Wojkowic Kościelnych, którą reprezentował p. B. Kania.

Przybyłego na wystawę **starostę Konopackiego** powitał **ks. proboszcz Szczepka,** następnie starosta dokonał otwarcia wystawy, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. W charakterze gości na wystawę przybyli: **sekretarz wydz. pow. p. S. Malanowicz oraz członkowie zarządu OTO. i KR. z wiceprezesem p. K. Borowskim na czele.** Wystawa obejmowała około 80 stoisk, liczących kilkanaście tysięcy eksponatów z dziedziny ogrodnictwa, rolnictwa, gospodarstwa domowego i robót ręcznych. Na specjalne wyróżnienie zasługiwały stoiska kół gospodyń wiejskich, które wystawiły kilkaset eksponatów w postaci przetworów owocowych i robót kobiecych. Zaznaczyć należy, że prace na odcinku kół gosp. wiejskich w powiecie prowadzi instr. p. K. Dymiszkiewiczówna.

Następnie wyróżniały się stoiska: kółka rolniczego z Żelisławic, związku z Poręby (dział pszczelnictwa), p. W. strzeleckiego z Lgoty, p. **Koźmińskiego Korusiewicza** różnorodność i duża ilość odmian: soji, kukurydzy, żywokostu i wielu innych okopowizn i jarzyn.

Poza tem wielkie zainteresowanie wzbudzał model wzorowej zagrody wiejskiej z ogródkiem warzywnym i kwiatowym. Interesujący ten model był dziełem p. **Bronikowskiego** z Siewierza.

Poza tem wspaniale prezentowało się stoisko **szkoły rolniczej żeńskiej w Koziegłowach,** która wystawiła moc eksponatów z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa, gospodarstwa domowego, robót kobiecych itp.

Podkreślić należy, że duże zasługi w urządzeniu wystawy i efektownym jej wyglądzie położyli: **instr. kół. gosp. wiejskich p. K. Dymiszkiewiczówna,** oraz instr. **pp. J. Czerski i M. Drej. Wystawę zwiedziło około 5000 osób. Była to trzecia zkolei** wystawa rolniczo - ogrodnicza, urządzona w r. b. w powiecie zawierckim przez ruchliwe OTO. i KR. w Zawierciu, dzięki któremu rolnictwo, ogrodnictwo i pracą w kołach gospodyń wiejskich stoją ostatnio na b. wysokim poziomie.

12 ZŁODZIEI ROWEROWYCH W RĘKACH POLICJI.

Policja sosnowiecka, będzińska i dąbrowska urządziły onegdajszej nocy obławę na różnego rodzaju włóczęgów itp. kombinatorów.

Zatrzymanych zostało kilkudziesiąt osób, w tem dwunastu znanych złodziei rowerowych. Dwuch z pośród nich poszukiwanych od dłuższe go czasu przekazano władzom sądowym.

——oOo——

SKAZANIE NOŻOWCA.

Na ulicy Małachowskiego w Sosnowcu rozegrała się krwawa rozprawa nożowa między dwoma sosnowiczanina na tle sporu o kobietę.

Do przechodzącego tą ulicą **Henryka Borowskiego** (Sosnowiec, Piłsudskiego 130), podszedł **Stefan Bochenek** (Sosnowiec, Piłsudskiego 98) i po wymianie z Borowskim kilku słów, wbił mu nóż w lewy łokieć.

Borowski padł na ziemię i po chwili zemdlał. Po przewiezieniu go do szpitala, stwierdzono u Borowskiego przebicie ścięgna, pociągające za sobą stałą niemożność władania ręką.

Krwawy nożowiec stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na dwa lata więzienia.

——0O0——

— **Otwarcie świetlicy.** Przy szkole powszechnej nr. 9 ul. 3 maja 32 w Sosnowcu została otwarta świetlica dla byłych wychowanków tejże szkoły. Zapisy do świetlicy rozpoczną się 17 bm. o godz. 18.

Smutna przygoda sosnowiczanina w Kielcach.

Dama, butelka i szpital.

Onegdaj przybył do Kielc Jan Piątkowski, zam. w Sosnowcu przy ul. Wandy nr. 20. Po załatwieniu sprawunków Piątkowski udał się do piwiarni Skowerskiego, przy ul. Warszawskiej, gdzie na jego żądanie podano mu ćwierć litra wódki, butelkę piwa i zakąski.

W międzyczasie do piwiarni weszła jakaś młoda kobieta, którą Piątkowski zaprosił do stolika i poczęstował ją wódką.

Gdy po uregulowaniu rachunku Piątkowski zamierzał wyjść z lokalu, towarzyszka jego zastąpiła mu drogę i zażądała uregulowania rachunku za wypite przez nią piwo, którego Piątkowski nie pił, gdyż nastawiała ona na stół pustych butelek.

Ponadto Skowerski również zażądał od niego uregulowania rachunku, a gdy Piątkowski odmówił — chwycił butelkę od piwa i uderzył go w głowę, tak silnie, że Piątkowski upadł nieprzytomny na ziemię. Następnie Skowerski wyrzucił Piątkowskiego z piwiarni, przyczem po dojściu do przytomności Piątkowski skonstatował brak banknotu 100 zł., który miał w kieszeni.

Piątkowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, jednak według orzeczenia lekarza stan zdrowia nie budzi obaw o jego życie.

Skowerskiego policja aresztowała i przekazała do dyspozycji władz sądowych.

Skandaliczny wybryk oskarżonego na sali sądowej

Sala rozpraw w sądzie grodzkim przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu była widownią niesłychanej napaści na wyrokującego sędziego. Sądzona była szajka sosnowieckich złodziei i paserów. Gdy po skończonej rozprawie sędzia grodzki -Terkel odczytał wyrok, skazujący wszystkich podsądnych, główny oskarżony w sprawie 18-letni Władysław Wierzchowski (Sosnowiec, Lipowa 4) podszedł do stołu sędziowskiego, schwycił lichtarz i zamierzył się na sędziego.

Dzięki przytomności umysłu dyżurnego posterunkowego który w ostatniej chwili złapał niepoczytalnego osobnika za rękę, zamierzony cios został udaremniony. Równocześnie powstał na sali nieopisany zgiełk i trzask demolowanych przed miotów przez pozostałych oskarżonych i ich zwolenników.

Policja opanowała sytuację, dokonując licznych aresztowań.

Zajście to było przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu pod przewodnictwem wiceprezesa sądu p. Sarjusza Wolskiego.

Prócz Wierzchowskiego zasiadło na ławie oskarżonych pięciu innych mieszkańców Sosnowca, sprawców owego skandalicznego zajścia: **Władysław Dybus, lat 26 (Tylna 24), Michał Burzyński lat 22 (Pańska 42), Stanisław Dybus, lat 44, (Legjonów 1), Apolonja Burzyńska, lat 41 (Pańska 42) i Aniela Dybusówna, lat 28 (Tylna 24).**

Oskarżeni do winy się nie przyznali, główny natomiast sprawca karygodnej orgji, Wierzchowski, oświadczył, iż chciał uderzyć świadka. który fałszywie rzekomo zeznał na jego niekorzyść nigdy zaś nie ważyłby się uderzyć sędziego.

Wyrok w tej sprawie zapowiedziany został na środę o godz. 9-ej rano.

Z Olkusza.

KRWAWA WALKA POLICJI ZE ZŁODZIEJAMI W WOLBROMIU.

Wolbrom odetchnął z ulgą, gdyż w czasie niedzielnej obławy w okolicznych wioskach, ujęto dwuch niebezpiecznych złodziei, niepokojących ludność częstemi kradzieżami. W Porąbce Górnej zaaresztowano Józefa Machajskiego z Wolbromia i Edwarda Borowieckiego, pochodzącego ze Strzemieszyc, sprawców kradzieży skór w Wolbromiu i napadu na posterunkowego w Wolbromiu w czasie pościgu, o czem obszernie donosiliśmy kilka dni temu.

W krytycznym czasie jeden z nich skaleczył posterunkowego t. zw. raszplem w rękę, a drugi strzelił na szczęście nie trafiając posterunkowego. Ci sami złodzieje przed kilkunastu dniami zbiegli z aresztu miejskiego w Wolbromiu, po sterroryzowaniu dozorcy aresztu.

Trzeci złodziej Kazimierz Mańka z Poręby Górnej pomimo osaczenia i strzałów. oddanych w je stronę zdołał zbiec .

Ujęci niebezpieczni złodzieje zostaną odstawieni pod silną eskortą do więzienia w Będzinie.

——oOo——

(ol) **Choroby zakaźne.** Na terenie pow. olkuskiego zanotowano w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne. pokąsanie przez wściekłego. psa w Łanach - Średnich (gm. Żarnowiwiec), 2 wyp. duru brzusznego i 1 wyp. róży.

——::O::——

PIĘCIU LUDZI w JEDNEJ SKRZYNI

Niezwykły ładunek.

Statek „Wulkania" miał za godzinę wyruszyć z portu w Palermo do New Yorku. Właśnie tragarze wnosili po mostku na pokład ostatnie skrzynie z ładunkiem.

Podczas tej pracy, jedna wyjątkowo skrzynia uderzyła o okręt i część ściany rozlupała się. Wówczas zdumieni tragarze ujrzeli, że ze skrzyni wyglą da ramię mężczyzny.

Natychmiast za pomocą żelaznego dźwigu przeniesiono zagadkową skrzynię nanowo do portu. Skrzynię rozbito W jej wnętrzu znaleziono aż pięciu ludzi. Obok nich leżały obfite zapasy żywności i wody.

Sprawdzono, że niezwykły ten bagaż nadał pewien pasażer II klasy. Pasażera i jego „bagaż" aresztowano.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 229

Postanowił iść piechotą i poszedł umyślnie przez wybrzeża, aby odetchnąć rannem powietrzem, odświeżającem okolice Sekwanny.

W chwili, kiedy przechodził przez salę des Pas Perdus, chcąc oddać list w gabinecie prokuratora rzeczypospolitej, spotkał się nagle z szefem bezpieczeństwa.

Ten ostatni zatrzymał się i rzekł, kłaniając się:

— Pan wicehrabia de Challins, jeśli się nie mylę?

— Tak, panie.

— Cóż za powód sprowadza pana do pałacu o tak wczesnej godzinie? Czy masz do doniesienia prokuratorowi rzeczypospolitej coś nowego, dotyczącego pańskiej sprawy?

— Nie, panie, poprostu mam mu oddać list od doktora Gilberta.

— Powierz mi pan ten list. Prokurator jeszcze nie przyszedł, ale mam się z nim widzieć w jego gabinecie o godzinie wpół do dziesiątej... Wręczę mu ten list.

Raul wyjął list z portfelu i podał go szefowi bezpieczeństwa, który rzekł:

— List ten zapewne donosi o szczęśliwym rezultacie poszukiwań człowieka o rudych włosach?

— Nie wiem, co ten list w sobie zawiera, ale zdaje się, że wkrótce znajdziemy owego człowieka.

— Sądzicie więc panowie, że jesteście na dobrym śladzie?

— Wszystko nam każe spodziewać się tego.

— Powinszuję panu całem sercem, jeżeli nadzieja ta ziści się, gdyż do tego czasu agenci nasi ciągle pudłują... Gdy człowiek ten zostanie pochwycony, pan uniewinniony.

Raul pożegnał szefa bezpieczeństwa i udał się na ulicę Assas.

Przyszedłszy do drzwi małego pawilonu, zamieszkałego przez kuzyna, zadzwonił.

Juljan Vendame sprzątał w pokojach.

Wiedząc, że Filip ma pozostać w Bry-sur-Marne przez ciąg kilku dni, zdziwiło go to dzwonienie.

— Któż to być może; — zapytał się prawie niespokojny.

Dodał jednak, rzuciwszy okiem na zegar.

— Pewno roznosiciel. Może depesza. Czyżby tam było już wszystko skończone

Podczas gdy Juljan mówił tak do siebie, Raul na dole niecierpliwił się.

Dało się słyszeć drugie uderzenie dzwonka.

Vendame zdecydował się pójść otworzyć, ale nie bez pewnego drżenia nerwowego.

Ujrzawszy pana de Challins, uspokoił się.

— Niech pan wicehrabia raczy wejść — rzekł uniżonym tonem.

Raul próg przestąpił.

Juljan mówił dalej:

— Pan wicehrabia zapewne chce widzieć pana barona?

— Tak, czy mój kuzyn jest w domu?

— Pan baron nie nocował w Paryżu.

— Ach! więc podróżuje?

— Pan baron jest u pani baronowej, swojej matki, w Bry-sur-Marne.

— Odkąd?

— Od wczoraj.

— Czy prędko powróci?

— Nie, panie wicehrabio.

— Zamierza więc kilka dni na wsi przepędzić?

— Tak, panie wicehrabio. Pan baron wiele pracował, bardzo czuje się zmęczonym, potrzebuje odpocząć cokolwiek, odświeżyć się zdala od Paryża i interesów.

— Bardzo dobrze. Pojadę do mojej ciotki. aby zobaczyć kuzyna.

— Pan wicehrabia niema nic więcej do rozkazania?

— Nic więcej.

— Mam honor złożyć moje uszanowanie panu wicehrabiemu.

Słowa powyżej przytoczone zamienione były w przedpokoju.

Vendame otworzył drzwi od ulicy.

Raul wyszedł.

Wspólnik Filipa patrzał za odchodzącym, poczem zamknął drzwi, śmiejąc się sarkastycznie.

— Umie grać komedję ten nędznik! — myślał pan de Challins. — Co za siły woli potrzebowałem, aby mu nie rzucić w twarz jego zbrodni! nie chwycić za gardło i nie zadusić, jak psa wściekłego!

Tak myśląc, Raul spojrzał na zegarek.

Wskazywał wpół do jedenastej. Doktór nie mógł jeszcze odjechać do Nanteuil-Haudoin.

Mając dość czasu przed sobą, wicehrabia poszedł na ulicę Saint-Dominique, zmienił ubranie, ponieważ to, co miał na sobie zniszczone było wdrapywaniem się raz po raz na mur parku do willi baronowej.

Skończywszy tualetę, zjadł śniadanie w pobliskiej restauracji, udał się do zakładu najmu powozów i kazał sobie dać powóz zaprzężony w tęgiego konia.

O wpół do pierwszej był już na dworcu, paląc cygaro dla zabicia czasu i oczekując doktora Gilberta.

C. d. n.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Kierownictwo gościnnych występów opery warszawskiej komunikuje, że we wtorek, dn. 17 bm. daną będzie dawno niegrana opera G. Verdi'ego „Trubadur". Pozyskanie znakomitej śpiewaczki primadonny Zofji Zmigród - Fedyczkowskiej, o której z racji Jej występu w „Traviacie" miarodajna prasa nie szczędziła tej wielkiej artystce należnego uznania, podkreślając, że jej kreację należy utrwalić w filmie dźwiękowym — daje gwarancję wysokiej klasy przedstawienia. Manrika śpiewa młody tenor Edward Wejsis. W roli Azueeny wystąpi p. Ada Lenczewska, która stwarza doskonałą postać charakterystyczną starej cyganki. Hr. de Luna śpiewa August Wiśniewski, Ferrando, powiernika Wabego — Bolesław Bolko. Dyryguje Jerzy Sillich, reżyser. Bolesław Bolko, kier. org.: Leon Wiener.

Pożar szkoły powszechnej w Sierbowicach.

We wsi Sierbowice, gm. Kidów spłonął onegdaj doszczętnie budynek szkolny, należący do gminy Kidów.

Pastwą płomieni padło całe urządzenie, t. j. ławki, bibljoteka szkoyna itp., oraz całe mienie nauczyciela tej szkoły, p. Stanisława Szoty, zamieszkałego w budynku szkolnym.

Ogień na budynek szkolny przedostał się od pożaru sąsiedniego domu, Stanisława Kowalczyka. W domu tym ogień wynikł wskutek złego przewodu kominowego. Całe gospodarstwo Kowalczyka poszło z dymem. Jedynie uratowano tylko inwentarz żywy.

W akcji ratowniczej brały udział straże z Siedczy, Szyc, Dzwonowic, Siedliszowic i Szypowic, dzięki którym niedopuszczono do dalszego pożaru.

Pomysłowy „proboszcz"
wraz z diabłem w więzieniu.

W stanie Kentucky w St. Zjedn. Ameryki, policja aresztowała samozwańczego proboszcza sekty przez siebie utworzonej.

Proboszcz ów utworzył sektę, która cześć jednocześnie Bogu i djabłu.

Podczas „nabożeństwa" które odprawiano z wielkiemi ceremonjami, obecnych odurzonymi jaikemiś środkami dodawanemi do kadzidła pokazywał się w obłokach dymu djabeł wzywał wszystkich do oddawania posiadanych przy sobie pieniędzy. Trick przez długi czas w tolerancyjnej Ameryce się udawał. Pewna staruszka przyszedłszy pierwszy raz na „nabożeństwo", przyprowadzona przez swoich synów, członków sekty, zobaczywszy mniemanego djabła, dostała ataku serca i umarła. Wtedy wdała sie policja i wszystko sie wydało. Pomysłowy „proboszcz" powedrował z „djabłem" do więzienia.

Bakterje w ręku zbrodniarza
Dziś i przed 20-tu laty

W jednej z klinik Wiednia leży ciężko chora młoda lekarka Berta Grubauer, ofiara szczególnego zamachu.

Kolega jej, Feliks Fiala usiłował ją zgładzić, domieszawszy do jej jedzenia bakcylje tyfusu.

Dokonawszy tego okropnego dzieła, Fiala popełnił samobójstwo

W mieszkaniu jego matki znalazła policja cały materjał obciążający. Były tam próbówki z kolonjami najrozmaitszych bakteryj, oraz z odpowiedniemi notatkami. Fiala musiał oddawna planować swoje niezwykłe morderstwo. Oczywiście, z powodu śmierci zabójcy sprawa została umorzona, choć po odzyskaniu sił przez pacjentkę nastąpi szczegółowe jej przesłuchanie.

* * *

Zgładzenie kogoś zapomocą bakteryj to przestępstwo niezmiernie rzadkie w dziejach kryminalnych.

Słynna tego rodzaju zbrodnia, która poruszyła w swoim czasie koło r. 1910 Petersburg i Paryż, dokonana została przez doktora Panczenkę. Lekarz ten w tajemniczy sposób zgładził młodzieńca, nazwiskiem Wasyli Buturlin, jedynego syna miljonera generała Buturlina.

Wasyli, pkończywszy korpus paziów, wstąpił w randze porucznika do pułku Preobrażeńskiego. Przed młodym porucznikiem otwierała się wspaniała karjera. Ojcic miljoner posiadał olbrzymie dobra w okolicach Wilna. Matka z domu hrabianka Bobrinska mieszkała przeważnie w Paryżu.

Młody Wasyli, mając lat dwadzieścia dwa, zakochał się w pięknej artystce, Marji Siege-Heyman i chciał ją poślubić. Ojciec z początku nie chciał słyszeć o tem małżeństwie, ale gdy syn za pozwoleniem matki wziął ślub w Paryżu, ojciec pogodził się z tym aktem i zaprosił dwoje młodych na Wielkanoc do majątku ziemskiego pod Wilnem.

Wśród gości znajdował się także mąż siostry Wasylego, O'Brien. Podczas kolacji młody Buturlin nagle zachorował. Przez kilka dni był między życiem a śmiercią, ale silna natura zwyciężyła. Gdy wyjeżdżał, O'Brien zadził mu, by w razie recydywy, zawezwał w Petersburgu doktora Panczenkę. Już nazajutrz po przybyciu do stolicy, Buturlina odwiedził szwagier O'Brien i znowu podczas kolacji przyszedł ten sam atak choroby. O Brien zawezwał doktora Panczenkę. Lekarz zrobił choremu zastrzyk, po którym zdrowie chorego jeszcze bardziej się pogorszyło. Wtedy, żona Buturlina zawezwała w tajemnicy przed Panczenką innego lekarza i ten stwierdził ciężkie zatrucie bakterjami dżumy i cholery.

Wasyli Buturlin umarł w straszliwych mękach.

Żona jego oskarżyła O'Briena i Panczenkę o morderstwo.

Lekarz przyznał się, że przekupiony za pół miljona rubli przez O'Briena zobowiązał się otruć Buturlina bakterjami dżumy i cholery.

W ten sposób O'Brien miał zostać jedynym spadkobiercą miljonera.

Okazao się dalej, że Panczenko już niejednokrotnie popełniał tego rodzaju morderstwa: hodował bakterje i w różnych formach dawał je ofiarom.

W dniu procesu Panczenko nie zjawił się na sprawę. Znaleziono go martwego w celi. O'Brien otrzymał dwadzieścia lat ciężkiego więzienia.

Tragedja żołnierza, który stracił pamięć.

Pierwszy akt wstrząsającego dramatu, poniżej opisanego, rozpoczął się w r. 1918. Niemal w ostatnim miesiącu przed zakończeniem krwawej rzezi światowej, na froncie zachodnim, na granicach Francji rozegrała się bitwa, w której śmierć znalazło tysiące żołnierzy niemieckich i francuskich.

Gdy zapadła noc, a huk armat ustał, na pobojowisko udali się sanitarjusze z obu stron w poszukiwaniu rannych i zabitych. Niemieccy sanitarjusze natknęli się na rozkopany dół w którym leżało kilkunastu zabitych żołnierzy.

Zwłoki wydobyto ułożono na wozie i odwieziono na pobliski cmentarz, gdzie miały być pochowane

w wspólnym grobie.

Gdy przystąpiono do pogrzebowych czynności, jeden z grabarzy usłyszał jęk, wydobywający się z ust... trupa.

Zrazu sądził, iż ulega halucynacji; ale po chwili sprawa całkowicie wyjaśniła się. Istotnie okazało się, że jeden z „trupów" daje słabe oznaki życia.

Oczywiście natychmiast pośpieszono z pomocą i tego jeszcze dnia „trupa" odesłano do szpitala. Gdy ranny odzyskał przytomność, poczęto się dopytywać o jego nazwisko ale, niestety, okazało się, że żołnierz

stracił pomięć.

Bełkotał tylko jakieś niezrozumiałe słowa w języku francuskim. W mundurze żołnierza nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby umożliwiły ustalenie jego tożsamości.

Przezwano go wobec tego Iks i po pewnym czasie drogą zamiany, nieznany żołnierz został odtransportowany do Francji.

Wojskowe władze francuskie znalazły się w niemałym kłopocie. Wszelkie sposoby, mające umożliwić Iksowi odtworzenie obrazów przeszłości, spełzły na niczem.

W tym samym stanie rzeczy nie pozostało nic innego jak umieścić Iksa w szpitalu. Tak też uczyniono

Wkrótce potem rozesłano w setkach egzemplarzy fotografję nieszczęsnego żołnierza do gazet... Odzew był

dość wyraźny.

Do szpitala w którym przebywał Iks, zgłosiło się 500 osób, ale żadna z nich nie rozpoznała w nim swego krewnego, brata, syna, czy męża. Iks wyglądał strasznie. Zupełnie siwy, z nieprzeliczonemi zmarszczkami na twarzy, wyglądał na starca, a przecież liczył nie więcej jak 40 lat!

Upływał rok za rokiem a w życiu Iksa nic się nie zmieniło.

Przed rokiem francuskie ministerjum spraw wojskowych znów rozesłało fotografje Iksa do gazet.

Tym razem skutek był lepszy. Do szpitala zgłosił się jegomość, który oświadczył, że razem w jednym pułku,

odbywał służbę z Iksem.

Jegomość stanowczo twierdził, że Iks jest synem chłopa Mangeal. Pod wskazany adres wysłano zawiadomienie i już w 2 dni później przyjechał Mangeal w towarzystwie żony, dzieci i krewnych.

Gdy towarzystwo ujrzało Iksa jednogłośnie krzyknęło: „Ale to nie on!". I na tem narazie skończyło się. Dopiero po kilkunastu dniach towarzysz wojny Iksa zwrócił się do ministerjum z prośbą, by zezwolono mu na wyjazd z Iksem do rodzinnej wsi. Zezwolenie nadeszło.

Zaledwie Iks znalazł się w swej wsi, zmienił się nie do poznania. Począł mówić i drżącą ręką wskazywał na miejsce zabaw dziecięcych, szkołę itp. A gdy wprowadzono go do chałupy Mangeala, padł na ziemię i całując próg, wołał:

„Tu, tu urodziłem się"...

Wrażenie było niesłychane. Stary Mangeal dopiero wtedy poznał swego syna. W ten sposób zakończyła się 15-letnia, tragiczna tułaczka nieszczęśliwego Iksa.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Niedzielne spotkania w kraju.

W ub. niedzielę odbyło się tylko jedno spotkanie ligowe, a mianowicie między Wartą a Podgórzem, (2:0 dla Warty), które jednak dość wybitnie wpłynęło na ukształtowanie się tabeli w drugiej grupie, którą poniżej podajemy.

Jak widać, kluby drugiej grupy podzielić można na 3 pododdziały, mające równą dokładnie ilość punktów, a nawet w jednym wypadku i stosunek bramek (Czarni i Warta). Na czele prowadzą: Warszawianka ze Strzelcem 10 punktów, mając 7 rozegranych meczów, następnie Czarni i Warta z 7 punktami na 8 meczów, a potem Garbarnia i Podgórze po 6 punktów na rozegranych zawodów.

Tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. br.
Warszawianka	7	10	16:9
Strzelec	7	10	15:14
Czarni	8	7	13.14
Warta	8	7	13:14
Garbarnia	8	6	18:17
Podgórze	8	6	8:15

Ł. K. S. — REPREZENTACJA ŁODZI 3:3 (2:2).

Reprezentacja Łodzi złożona z piłkarzy A. kl. zremisowała z ligową drużyną Ł. K. S. 3:3.

CRACOVIA — STRZELEC 5:1 (3:0).

Ligowa Cracovia odniosła w Zakopanem zwycięstwo nad miejscowym Strzelcem 5:1.

RUCH — REPREZENTACJA ŚLĄSKA 7:2 (3.1).

Ruch w spotkaniu towarzyskiem pokonał reprezentację Śląska 7:2

HUMOR

U DOKTORA.

Do doktora przychodzi pacjent na wizytę. Doktór pyta go:

— Przed przystąpienem do badania, chciałbym wiedzieć co pan pije?

— Pacjent: — No, jeśli pan doktór łaskawy, prosiłbym o szklaneczkę czerwonego wina.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 20 lipca 1933 r.

B. 688. „Przedsiębiorstwo robót budowlanych „Beton" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu. Spółka ma na celu prowadzenie wszelkich robót wchodzących w zakres budownictwa z własnych i z powierzonych materjałów. Działalność spółka rozpoczęła dnia 30.5.1933 roku Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.500 podzielonych na 35 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Jana Adolfa Górskiego z prawem samodzielnego podpisu i działania w imieniu spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. K. Cichońskim w Dąbrowie Górniczej dnia 30.5.1933 r. za N. Rep. 475 na jeden rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

Dnia 21 lipca 1933 r.

B. 689. „Spółka Handlowo — Przemysłowa „Młyntar" w Zawierciu — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Zawierciu przy ul. Leśnej nr. 4. Spółka ma na celu prowadzenie tartaków, młynów, piekarń, handlu drzewem i zbożem. Działalność spółka rozpoczęła dnia 30.1.1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.690 podzielonych na 100 udziałów po 36 zł. każdy wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do Joachima Habermana, Berka Cymblera i Moszka Wolfa Kleinera. Weksle, czeki, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i inne zobowiązania winny być wydawane pod stemplem firmy i podpisane przynajmniej przez dwuch zarządców. Pozatem zarządcy uprawnieni są do działania samoistnie z tem, że w razie sprzeciwu któregokolwiekbądź zarządcy nie może być dokonana żadna czynność przed rozstrzygnięciem jej przez zebranie wszystkich spólników.. Wszyscy spólnicy upoważniają Joachima Habermana do prowadzenia przedsiębiorstwa wchodzącego w zakres zawiązanej spółki. Udzielono samodzielną prokurę Dawidowi Libermanowi. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Piotrem Kuchtą w Zawierciu dnia 30.1.1933 r. za Nr. Rep. 32 na czas nieograniczony.

Dnia 22 lipca 1933 r.

B. 690. „Towarzystwo Eksploatacji Browaru nad Wartą" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Kromołowie powiatu Zawierciańskiego. Celem spółki jest eksploatacja browaru w Kromołowie a co zatem idzie fabrykacja i sprzedaż piwa oraz produktów pobocznych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 kwietnia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 5.000 podzielonych na 50 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Szmerka Brawdy, Mendla Brawdy i Moszka Arona Habermana. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki jak nabywanie nieruchomości, zaciąganie zobowiązań podpisywanie i żyrowanie weksli, i czeków, zawieranie wszelkiego rodzaju umów wydawanie plenipotencji i prokur podnoszenie pieniędzy w szczególności z P. K. O. — podpisu je którykolwiekbądź z członków zarządu. W kwestjach upoważnień do władz akcyzowych związanych z fachowem kierownictwem eksploatacji browaru to plenipotencje takie podpisują wszyscy trzej członkowie zarządu. Sprzedaż wyprodukowanego piwa odbiór korespondencji handlowej poleconej, przekazów pieniężnych i wogóle wszelkiego rodzaju przesyłek uskuteczniane być może przez jednego tylko zarządcę. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Z. Karczewskim w Zawierciu dnia 24 marca 1933 roku, za nr. Rep. 82 na czas nieograniczony.

L. 16191/VI/V/33.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl par. 83, 84 i 85 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25-6-1933 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarb. w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 3-XI-1933 w I terminie lub w dniu 14-XI-1933 r. w II terminie o godzinie II rano odbędzie się w Sosnowcu we Fabryce Papieru P. Lamprecht, ul. Legjonów 22a, sprzedaż zajętego majątku ruchomego w drodze publicznego przetargu a mianowicie: Papa dachowa 3200 rolek wartości szacunkowej Zł. 19.500. Smoła 1000 kg. wartość szacunkowa zł. 220. Tektura surowa 17700 kg. wartość szacunkowa zł. 67.400, Torebki 4350 kg. wartość szacunkowa zł. 2060, Papier do opakowania 10000 kg. wart. szacunk. zł. 4000, Kasa ogniotrwała „Pancerpol" wart. szacunk. zł. 1000, Dwie kasy ogniotrwałe wart. szacunk. zł. 2.400, Maszyna „Remington" wart. szacunk. zł. 1000. Dwie maszyny „Ideal" wart. szacunk. zł. 1000, Maszyna „Orzeł" wart. szacunk. zł. 500, Dwie maszyny do liczenia Bruns Vige wart. szac. zł. 2000, 1 radjo 4-ro lampowe ze stolikiem wart. szac. zł. 300, 1 zegar szafkowy cena szac. zł. 1000, 3 Fotele skórzane wartość szacunkowa zł. 1500, 1 biurko wartość szacunkowa zł. 200, 2 dywany wart. szac. zł. 2500, stół, stolik, kanapka, 4 krzesła wart. szacunkowa zł. 200, stół dębowy 1 stół okrągły wart. szac. zł. 240, stół, 12 foteli, kredens i gramofon szafkowy wart. szac. zł. 2000, maszyna do wyrobu torebek większa cena szacunkowa zł. 10000, maszyna do wyrobu torebek mniejsza rogówka cena szac. zł. 10000, a to za należności Urzędu Skarbowego w Sosnowcu, Magistratu m. Sosnowca, Zakładu Ubezp. od Wypadków oddział w Krakowie i Zarządu Obw. Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu. Wymienione ruchomości można oglądać na jedną godzinę przed rozpoczęciem licytacji.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego
Kierownik Działu Egzekucyjnego
J. ELSTER Asesor.

DROBNE OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA w „Exoresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek pracy, miejscowość obojętna. Jeden z założycieli 11 p. p. Ziemi Będzińskiej. Adres w administracji.

LOKALE

POSZUKUJĘ na mieszkanie Pań lub Panów. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIANINO okazyjnie „Schrödera" koncertowe sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30 Barenblatt.

RADJO 3 lampowe sprzedam bardzo tanio. Ewentualnie zamienię na amflifon. Wiadomość administracja Expresu

Marynaty
konserwują tylko octy Spiessa
Posiadamy stale na składzie ocet stołowy, oraz ocet winny stołowy, sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

SZKÓŁKI drzew owocowych Ignacego Malusa w Szczekocinach polecają w sezonie jesiennym wielki wybór drzew owocowych i krzewów po cenach najniższych i na dogodnych warunkach cennik na żądanie.

ELIZABETH ARDEN — KREMY I PUDRY poleca skład apteczny Maurycy Reiner.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

KAZIMIERA WOLSKA zgubiła dowód kolejowy II kl. Nr. 65416, wydany przez Dyrekcję Warszawską. Łaskawy znalazca zwróci Maczki dom kolejowy Nr. 14.

SKUBIS CZESŁAW unieważnia zagubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Olkusza.

STEFANJA MILLERÓWNA zgubiła książeczkę wydaną przez zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, którą unieważnia.

PIEKŁO Tadeusz zgubił dokumenty: książeczkę wojskową z P. K. U. Rzeszów i wyciąg z ksiąg ludności wydany w Łukawcu.

KOWAL MICHAŁ zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo olkuskie, które unieważnia.

GŁAZ JAN zgubił książkę wojskową, i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Różne

Z DNIEM dzisiejszym zawiadamia się Sz. Czytelników „Expresu Zagłębia" w Zagórzu i Józefowie, iż p. Marja Pawłoska zamieszkała w Zagórzu przestała u mnie pracować z dniem 15 października i niema prawa inkasować należności, wpłacać proszę przezemnie upoważnionemu roznosicielowi tylko za pokwitowaniem Dąbrowa Górnicza W. Cesarz.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

URZĄDZONA w dniu 9 października rb. w Zawierciu kwesta uliczna na rzecz Stow. Wzajemnej Pomocy przy chorobach L. H. przyniosła zł. 64.78.

NA ul. Sienkiewicza w Dąbrowie zgubiono oponę i pantoflę. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem 10 zł. Dąbrowa, Dąbrowskiego 6. Ciastoń.

SKLEPY tytoniowe polecają dobre, a jednak tanie po 5 i 10 gr. pudełko gilzy do papierosów: „Kryzysowe - Paschalskiego".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.